

Święty Józef Rzemieślnik



Józef, aby uniknąć lenistwa i zapewnić sobie godne utrzymanie, zajmował się rzemiosłem. Chociaż rodzina Józefa od dawna była pozbawiona swej rodowej świetności i zmuszona do skromnego życia, nie przypuszczamy, że byli aż tak bardzo ubodzy, by musieli prosić czasami o jałmużnę. Niektórzy tak o nich myśleli, tłumacząc swoje przypuszczenie głównie koniecznością, w jakiej Józef miał się znaleźć, zajmując się pracą fizyczną, oraz pogardą, jaką z tego powodu, według wspomnianych myślicieli, mieliby okazywać Józefowi jego rodacy. Aby obalić takie przejawienie, wystarczy odwołać się do innych szczególnych okoliczności w życiu Józefa i przypomnieć sobie zwyczaje jego narodu.

Józef rzeczywiście był biedny, ale nie był żebrakiem. Fakt, że pracował w zawodzie, który wymagał pracy fizycznej, nie mógł być powodem, dla którego jego stan byłby traktowany jako nędzny czy godny pogardy. W przypadku Hebrajczyków, którzy nadal zachowali wiele prostych i prymitywnych zwyczajów Patriarchów, zawód rzemieślnika, choć nie postrzegany jako szlachetny czy wybitny, nie był uważany za najniższy. Sztuka była szanowana jako użyteczna dla społeczeństwa, a dobry rzemieślnik był przedkładany nad najbogatszego kupca. Co więcej, każdy ojciec rodziny był zobowiązany przez prawo do tego, aby nauczyć swoje dzieci jakiegoś zawodu, nawet jeśli miałyby go nie praktykować, tak aby nie podejmowały się nieuczciwych zajęć lub nie stawały się ciężarem dla innych. I tak na przykład św. Paweł, urodzony w stanie wolności obywatela rzymskiego i uczony doktor prawa, które studiował u stóp Gamaliela, posiadał w młodości sztukę wyrobu namiotów,

którą potem praktykował jako Apostoła, aby nie być nikomu ciężarem.

Jeśli chodzi o rzekomą pogardę względem Józefa, jaka miałyby się kryć w wypowiedziach jego rodaków, które zapisali św. Marek i św. Mateusz, to nie jest ona ani prawdziwą, ani naturalną wymową tych wypowiedzi. W Ewangelii św. Marka w odniesieniu do Pana Jezusa czytamy: „Wyszedł stamtąd i przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: «Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?». I powątpiewali o Nim”. Te słowa ludzi z Nazaretu wydają się raczej wyrażać zdumienie niż pogardę, jednak jest to zdumienie pomieszane z zazdrością. Nie widzieli, aby Pan Jezus chodził do szkół. Był im znany jako stolarz i syn cieśli. Z jednej strony byli zdumieni mądrością i wiedzą, które posiadał, oraz cudami, których dokonywał, a z drugiej strony byli urażeni autorytetem, z jakim przemawiał. Jak bowiem jest powiedziane w innym miejscu, że nauczał ich jak mający władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie i faryzeusze. Słowa i zachowanie ludzi nie wskazywały na pogardę ani w odniesieniu do Jego statusu życia, ani zajęcia.

Ponadto zawodem, którym trudnił się Józef, nie wzgardził i nasz Boski Mistrz w swojej młodości, dając nam przykład pokory i pracowitości. Co więcej, już w swoim rzekomym ojcu przygotował przykład, za którym On sam w milczeniu podążał. Uznając bowiem nawet wymagania jego stanu, mamy pełne prawo wierzyć, że Józef oddał się temu zamiłowaniu z powodu swego szacunku i miłości do pracy, a co ważniejsze – z upodobania do ubóstwa. Każdy człowiek jest zobowiązany do pożytecznego wykorzystania darów, które otrzymał od Boga, zarówno duchowych, jak i cielesnych, każdy zgodnie ze swoim stanem życia. Bóg, jak czytamy w Piśmie Świętym, umieścił Adama,

jeszcze niewinnego, w ziemskim raju, aby go zachować i ubrać. A Józef, uformowany w tej szkole, chociaż wywodził się z rodu królów, nie tylko nie wstydził się wyglądać na biednego, ale prowadził od najmłodszych lat, jak mamy powody wierzyć, życie w znoju, unikając w ten sposób lenistwa i tego, co jest często towarzyszem lenistwa – rozpusty i wad z niej płynących. W różnych czasach wielu, jak on, popada w nędzę i w niższy status społeczny, ale niewielu wie, jak to docenić. Czują się zmuszeni do uprawiania mozolnego i uniżonego rzemiosła i rzadko potrafią zauważyć, że to, co od czasu upadku stało się dla człowieka koniecznością, może być dla niego jednocześnie niebiańskim dobrodziejstwem. Praktykowane rzemiosło lub zawód mogą stać się w ich rękach środkiem obliczonym na pogłębianie ich uświęcenia. Fakt, że obecnie stosunkowo niewiele osób wie, jak odpowiednio cenić ubóstwo, i że w Izraelu pod Starym Prawem taka wartość była prawie w ogóle nieznana, świadczy o doskonałości św. Józefa – doskonałości, którą posiadał na wiele lat przed czasem, gdy Typ wszelkiej doskonałości pojawił się wśród ludzi, zanim Mądrość Wcielona otworzyła swoje usta, aby oznajmić światu pocieszającą prawdę: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”.

Źródło: E. H. Thompson, *Life and Glories of St. Joseph*. Dublin 1888. (tłum. Cor Eorum).